Przegląd Lekarski wychodzi co sobota w objętości średniéj półtora arkusza.

Redakcyja: ulica Grodzka Nr. 73.

Administracyja: Rynek główny Nr. 15.

Ekspedycyja miejscowa: w księgarni p. St. Krzyżanowskiego, Rynek główny 30.

Cena ogłoszeń, które przyjmuje: w *Krakowie* Administracyja a w *Paryżu* p. Adam, 2 Carrefour de la Croix rouge, wynosi za wiérsz drobny (petit) lub jego miejsce po 5 centów.

PRZEGLĄD LEKARSKI

ORGAN

Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

Redaktor główny: Prof. Dr. L. BLUMENSTOK.

Przedpłatę przyjmują: Administracyja i księgarnia p. Krzyżanowskiego w *Krakowie*, nadto w Niemczech, Król. Polskiém i Rosyi urzędy pocztowe, w *Warszawie* księgarnia pp. Gebethnera i Wolffa, w *Poznaniu* księgarnia p. M. Leitgebra i spółki, w *Paryżu* p. Adam, 2, Carrefour de la Croix rouge.

Rekopismy zwracają się tylko w razie wyraźnego zastrzeżenia.

Jeden numer osobno kosztuje 20 centów.

Przedpłata wynosi:		w Austryi	w Król. Polskiém i Ces. Ros.	w Niemczech	we Francyi
	Rocznie	8 złr. 80 c.	6 rsr.	18 mk.	24 fr.
	Półrocznie	4 „ 40 „	3 „	9 „	12 „
	Kwartalnie	2 „ 20 „	1½ „	4½ „	6 „

Kraków, 12 lipca 1879. № 28. Rok XVIII.

I. Wymiana materyi w hidroterapii chorób przewłocznych.

Napisał Dr. **M. Gumplowicz** w Priessnitzthal pod Wiedniem.

(Dokończenie. Patrz Nr. 27).

Zgodnie z teoryją o regulacyi ciepła z góry przypuścić musimy, że podwyższenie ciepłoty zewnętrznéj, jako też i każdy inny środek zmniejszający oddawanie ciepła organicznego na zewnątrz, zwolnić powinien produkcyję ciepła, a zatém i wymianę materyi. Rzeczywiście niektóre doświadczenia Liebermeistera zupełnie zgodne są z tém przypuszczeniem. Liebermeister wykazał, że podwyższenie ciepłoty zewnętrznéj do 16° C. wyżéj zera zwalnia produkcyję ciepła u człowieka zdrowego. Dzieje się to jednak tylko dopóty, dopóki ciepłota ciała nie podwyższa się skutkiem użytych środków. Skoro jednak, mimo istniejącéj regulacyi ciepła, przez stałe zastósowanie odpowiednich środków ciepłota ciała przekracza granicę normalną, wtedy prawo ogólne fizyczne poczyna objawiać swe działanie, a rozkład materyi wzrasta odpowiednio. Kernig i Liebermeister wykazali zwiększenie produkcyi ciepła podczas użycia kąpieli gorącéj. G. Schleich po kąpielach jednogodzinnych o 38 — 42·5° C. zauważył podwyższenie ilości wydzielanego mocznika przez dni kilka. Podobnież Bartels po użyciu łaźni parowéj znalazł podwyższenie ilości mocznika. Według doświadczeń klinicznych nie podlega wątpliwości, że podobny wzrost rozkładu materyi w hidroterapii chorób przewłocznych wtedy ma miejsce, gdy przez ograniczenie oddawania ciepła na zewnątrz podwyższamy ciepłotę ciała; dzieje się to przy zawijaniu w koce, trwającém tak długo, aż się ciało znacznie ogrzewa i pot występuje.

Obok wpływu ciepłoty zewnętrznéj drażnienie mechaniczne nerwów skórnych, połączone zwykle w mniéj więcéj wysokim stopniu z procedurami hidryjatycznemi, jest drugim ważnym czynnikiem przyspieszającym wymianę materyi. Według Pflügera wszelkie drażnienie nerwów czuciowych przyspiesza wymianę materyi. W takich zatém przypadkach, gdzie samo drażnienie termiczne nie jest w stanie wywołać pożądanéj „reakcyi", tj. odpowiedniego zwiększenia produkcyi ciepła, drażnienie mechaniczne skóry (nacieranie) prowadzi do celu pożądanego.

Jako dalszy czynnik wpływający na wymianę materyi uważać należy ruch i w ogóle wszelką funkcyję mięśni. Wiadomo, że dotąd spór się o to toczył, czy niska ciepłota zewnętrzna wprost i sama przez się, czy też pośrednio przez pobudzenie ruchów mięśni, zwiększa produkcyję ciepła. Spór ten w hidroterapii chorób przewłocznych nie ma ważności praktycznéj, gdyż tu, bądź co bądź, przez ruch odpowiedni staramy się jak najprędzéj wyrównać utratę ciepła. Na to się zaś wszyscy zgadzają, że ruch mięśni jest najsilniejszym czynnikiem, wytwarzającym ciepło organiczne: według nowszych obliczeń Voita wpływ pracy mechanicznéj w tym względzie jest tak silny, że ilość wydzielanego kwasu węglowego u zdrowego robotnika w dniu pracy 4½ razy przewyższyć może ilość wydzielaną w czasie zupełnego spokoju.

Jeżeli wreszcie pomijamy niektóre czynniki mniejszéj wagi, jakoto wpływ światła na wymianę materyi (Moleschott), wpływ pracy lub też spokoju umysłowego itd., pozostaje nam jeszcze zmiana pokarmu jako czynnik, za pomocą którego w wysokim stopniu i w różnych kierunkach wpłynąć jesteśmy w stanie na stosunki rozkładu istoty organicznéj. Co do wpływu przytoczonych czynników na rozkład poszczególnych składników chemicznych organizmu, wskazane powyżéj badania, a mianowicie nowsze prace Voita, dają nam niektóre cenne wskazówki. Stwierdzono przedewszystkiém, że w skutek działania zimna i przez funkcyję mięśni przeważnie, jeśli nie wyłącznie, ciała bezazotowe, mianowicie wodany węgla i tłuszcze, podlegają rozkładowi. W téj mierze znane i osławione twierdzenie Liebiga, jakoby praca mechaniczna odbywać się miała głównie kosztem ciał białkowatych organizmu, okazało się mylném. W zwykłym trybie życia praca mechaniczna odbywa się głównie kosztem połączeń organicznych bezazotowych; jedynie glikogen zawarty w wątrobie a pochodzący prawdopodobnie z rozkładu ciał

białkowatych zdaje się tworzyć rodzaj zapasu, który przy nadmiarze pracy mechanicznéj lub przy niedostatecznem odżywianiu zużywanym bywa do podtrzymywania funkcyi mięśniowéj. Co do pokarmu, większa ilość wprowadzanych wodanów węgla zwiększa rozkład połączeń w organizmie; mianowicie cukier podawany z pokarmem nawet w wielkiéj ilości rozkłada się zupełnie w przeciągu 24 godzin na kwas węglowy i wodę. Natomiast większa ilość wprowadzanych tłuszczów nie przyśpiesza bynajmniéj wymiany materyi, gdyż nadmiar bywa zwykle nagromadzonym w organizmie. Rozkład ciał białkowatych według V o i t a wzrasta głównie w miarę podawanego pokarmu białkowatego. Zależy on zresztą w ogóle od objętości i masy tkanki organicznéj i od szybkości krążenia. Im szybsze krążenie, tém częściéj rozpuszczone we krwi białko styka się z komórkami i tém więcéj tegoż białka podlega rozkładowi. Wszystkie zatém środki, przyspieszające krążenie krwi, przyspieszają zarazem rozkład ciał białkowatych. Jako dalszy czynnik podwyższający rozkład połączeń azotowych w organizmie przytoczyć wypada sztuczne podwyższenie ciepłoty ciała. Dzieje się to głównie przez gorące kąpiele, łaźnie parowe, długotrwające zawijania w koc itd. Wpływ tych środków objawia się głównie przez wzrost ilości wydzielonego mocznika. Prócz tego stłuszczenie komórek organicznych, jakie L i t t e n zauważył u zwierząt po dłuższém zastosowaniu wysokiéj ciepłoty, przemawia za tém, że podwyższenie ciepłoty przeważnie wpływa na rozkład związków azotowych, że może nadto przez dłuższe działanie ciepłoty wyższéj tłuszcz się wytwarza z rozkładu ciał białkowatych. Wreszcie niektóre spostrzeżenia za tém przemawiają, że drażnienie mechaniczne nerwów czuciowych samo przez się również przyspiesza rozkład istoty białkowatéj w organizmie. Po tém wszystkiém, co o wpływie środków w hidroterapii używanych na wymianę materyi wiemy i cośmy powyżéj pobieżnie wskazali, zachodzi pytanie, czy te wiadomości razem wzięte wytłumaczyć nam są w stanie postrzegane skutki lecznicze hidroterapii w chorobach przewlocznych.

Za owych czasów gdy „*materia peccans*" uważaną była za przyczynę wszelkich chorób, a wydzielenie jéj z organizmu za główny cel terapii, łatwo było rzecz sobie wytłumaczyć. Obecnie tylko w niektórych przypadkach wydzielenie anormalnych składników z organizmu może być celem terapii, mianowicie w razie zatrucia chronicznego, przy istniejących wypocinach lub też wtedy, gdy się rozchodzi o częściowe wydzielenie nagromadzonego w organizmie zbytniego tłuszczu. W takich przypadkach łatwo się dopatrzyć związku między przyspieszeniem wymiany materyi a skutkiem leczniczym. W przeważnéj jednak liczbie przypadków przyznać musimy, że ten związek nie jest nam bynajmniéj zrozumiałym. Możemy nawet z wszelką pewnością orzec, że przyspieszenie wymiany materyi samo przez się nie jest właściwym czynnikiem leczniczym: można bowiem wymianę materyi przyspieszyć innemi środkami, jako to: wyłącznie przez pracę mechaniczną, przez odpowiedni pokarm itd. a skutek nie będzie wcale ten sam, co przy zastósowaniu środków hidryjatycznych. Wynika ztąd, że przyspieszenie wymiany materyi w hidroterapii chorób przewlocznych jest tylko wyrazem pewnych zajść fizyjologicznych przez terapiję wywołanych, a którym przypisać należy zbawienny wpływ na przebieg wielu stanów chorobowych.

Jakiegokolwiekby rodzaju te zajścia były, taką samą dla nas są okryte tajemnicą, jak właściwa istota wszelkich objawów życia organicznego w ogóle. Wiemy, że w zwykłym trybie życia, śród sprzyjających warunków zewnętrznych, często bardzo bez wszelkiéj pomocy zewnętrznéj organizm chory powraca do zdrowia; możemy ten objaw nazwać dążeniem leczniczém przyrody, lecz nazwa ta rzeczy nam ani tłumaczy ani wyjaśnia. Podobnież stwierdzić tylko możemy fakt, że przy szybszym trybie życia organicznego, wywołanym środkami hidryjatycznemi a objawiającym się przez przyspieszenie wymiany materyi, wyrównanie wielu zmian patologicznych, wyzdrowienie, prędzéj i łatwiéj się odbywa. Uznajemy zupełnie to *fatum* lecznicze, jednak pozostaje mimo to jeszcze obszerne pole dla osobistéj czynności lekarskiéj. Doświadczenie bowiem uczy, że sprawa wyzdrowienia wtedy najkorzystniéj przebiega, jeżeli owo pobudzenie i przyspieszenie funkcyj organicznych pozostaje w pewnym stosunku do stanu sił i do budowy właściwéj chorego. Ztąd na dwie okoliczności zwrócić wypada uwagę: na sposób i doniosłość działania różnych czynników i środków hidryjatycznych i na konstytucyję chorego. Co do pierwszego punktu staraliśmy się powyżéj kilku słowami określić najogólniejsze wyniki dotychczasowych badań; spodziewać się można, że dalsze prace na tém polu widnokrąg nasz naukowy rozszerzą i wyjaśnią. Co do drugiego punktu zależy to wszystko od zdrowego sądu i że tak powiemy od zmysłu terapeutycznego lekarza. Należyte ocenienie sił i konstytucyi chorego w hidroterapii ze względu praktycznego jest ważniejszém nawet niż samo rozpoznanie. Dwa zaś te punkta łącznie stanowią właściwą istotę hidroterapii. Jak dotąd, główny tu jeszcze udział przypada, o ile nam się zdaje, wiadomościom czysto empirycznym; teoryja, mianowicie badania tyczące się stosunków wymiany materyi w hidroterapii, zaznajamiają nas zaledwie z ostatecznym wynikiem właściwych zajść fizyjologicznych: znamy je ledwie po wierzchu, lecz „obce nam ich wnętrzne serca tajemnice".

II. Kazuistyka sądowolekarska.

Sprawozdanie z ważniejszych przypadków

napisał prof. Dr. **Blumenstok.**

V. Zadławienie czy utopienie. Badanie włosów.

(Ciąg dalszy. Patrz Nr. 27.)

Sąd krajowy tutejszy otrzymawszy sprawozdanie lekarskie oraz corpora delicti wręczył nam w d. 21 listopada 1877 r. te ostatnie celem zbadania ich i wydania orzeczenia. W szczególności mieliśmy do badania: 1) kilka liści znalezionych przy brzegu rzeczki, 2) gunię włosienną z kapturem, 3) kół w papier zwinięty i starannie opieczętowany, 4) pęczek włosów, ściętych przy sekcyi z głowy denata Feliksa B.

Na dwóch liściach znaleźliśmy plamy czerwonawe, które przy badaniu mikrochemiczném okazały się plamami krwawemi: na guni w miejscach przez właściciela wskazanych przedstawiały się obszerne plamy ciemne, chropawe, jakby wyprane; jednak pomimo wszelkich usiłowań w plamach tych kryształków heminowych, a tém mniéj ciałek krwi wykazać nie zdołaliśmy.

Na kole czyli okrajku 1·5 metra długim śród drzazg końca cieńszego znajdowały się 2 w ł o s y, a na powierzchni wewnętrznéj chropowatéj z przerznięcia piłą powstałéj, przylegały 4 w ł o s y. Badanie tych włosów wykazało:

I. 1) Włos pierwszy z cieńszego końca okrajka jest

przeszło 3 cm. długi, badany pod drobnowidem w glicerynie przedstawia się w zabarwieniu czarném, rdzeń jego zajmuje prawie całą szerokość włosa; koniec grubszy rozszczepiony, niedaleko od końca włos jest naddarty, a w tém miejscu widać, że rdzeń składa się z komórek czworobocznych, poprzecznie nad sobą leżących, jak cegły; w tém miejscu szerokość całego włosa wynosi 0.0155 mm. Potem włos staje się coraz cieńszy i jaśniejszy, rdzeń staje przerywany ale ciągle zajmuje $^2/_3$ całéj szerokości; koniec cieńszy jest gładki, 0·0093 mm. szeroki.

2) Włos drugi jaśniejszy, 7·5 cm. długi, pod mikroskopem okazuje się całkiem bezrdzeniowym, jasnym, koniec cieńszy gładko odcięty, 0·0558 mm. szeroki; koniec grubszy przedstawia cebulkę szeroko-owalną, grubą, całkiém gładką bez strzępów, 0·1025 mm. szeroką; w środku włos mierzy 0·0620 mm.

II. 3) Włos pierwszy z powierzchni przepiłowanéj jest jasny, 1·5 cm długi, całkiem bezrdzenny, jeden koniec gładko odcięty, 0·0465 mm. szeroki, koniec drugi nieco wystrzępiony, ma szerokość 0·0806 mm.

4) Włos drugi niespełna 2 cm. długi, ma cebulkę podłużno-owalną, całkiem czarną, 0·0620 mm. szeroką, podczas gdy tuż powyżéj niéj włos jest jasny, zrazu bezrdzenny, wyżéj rozpoczyna się rdzeń, który przy szerokości włosa 0·0651 mm. wynoszącéj mierzy 0·0279 mm. (a więc w stosunku jak 21:9), a przy szerokości włosa w innem miejscu 0·0682 wynoszącéj mierzy 0·0310 mm. (a więc jak 22:10); koniec znów bezrdzenny, gładko odcięty, 0·0496 mm. szeroki.

5) Obok włosa poprzedniego i krzyżując się z nim leży włos niespełna 1 cm. długi, zwinięty; włos ten jest jasny, bezrdzenny, jeden koniec ma rozszczepiony, w środku mierzy 0·0496 mm., koniec drugi owalno-pałeczkowy, 0·0279 mm. szeroki.

6) Włos przeszło 7 cm. długi, częścią jasny, częścią rudawy; cebulka owalno-pałeczkowata, 0·1643 mm. szeroka; powyżéj niéj ukazuje się rdzeń przerywany 0·0124 szeroki (45:4), koniec rudawy, dość równo odcięty, 0·0620 mm. szeroki.

III. Włosy denata Feliksa B. są dwojakiego rodzaju: po największéj części brunatne, ale i szpakowate. Ponieważ włosy z jednéj i téj saméj głowy pochodzące różnią się czasem znacznie pomiędzy sobą, badano większą ich ilość. Tu podaję opis 6ciu włosów:

1 włos	blado-czekoladowy, bezrdzenny,	szerokość	jego	0·0517 mm.
2 „	„ „	„	„	0·0517 „
3 „	„ „	„	„	0·0517 „
4 „	czekoladowy „	„	„	0·0517 „
5 „	siwy, rdzeń 0·0093 (22:3)	„	„	0·0682 „
6 „	czekoladowy bezrdzenny	„	„	0·0496 „

szerokość zatém średnia wynosi 0·0541.

Orzeczenie: Z badania włosów znalezionych na okrajku wynika, że 1) włos pierwszy jest zwierzęcy; przemawia za tém szerokość rdzenia i postać komórkowa tegoż; ułożenie zaś komórek obok znacznéj cienkości włosa czyni włos podobnym do włosów, jakie posiadają lisy i szczury. 2) Włos drugi jest ludzki; przemawia za tém brak zupełny rdzenia i szerokość włosa; długość zaś onego i postać cebulki przemawiają za pochodzeniem z głowy 3) Włos trzeci jest ludzki; ponieważ tenże jest z obydwóch stron odcięty, nic więcéj o nim powiedzieć nie umiemy. 4) Włos czwarty jest zwierzęcy; przemawia za tém postać cebulki i szerokość rdzenia; jest on podobny do włosów psa. 5) Włos piąty jest ludzki; ponieważ z obydwóch stron jest odcięty, bliższych znamion nie podajemy. 6) Włos szósty jest ludzki i pochodzi z głowy.

Ponieważ włosy pierwszy i czwarty są zwierzęcemi, włosy zaś: trzeci i piąty są wprawdzie ludzkiemi, ale są tylko kawałkami odciętemi, tak że nie można oznaczyć okolicy ciała, z której pochodzą, ani też na ich mierzeniu polegać nie można, ponieważ niepodobna wiedzieć, czy pochodzą od końca górnego, środka itp., pozostają nam przeto tylko 2 włosy (drugi i szósty), które jako z głowy ludzkiéj pochodzące służyć mogą do porównania z włosami ściętemi z głowy denata Feliksa B.

Jednak i te dwa włosy różnią się znacznie od włosów Feliksa B., a mianowicie: 1) są one znacznie grubsze od ostatnich, 2) są one pod względem barwy jaśniejsze, podczas gdy włosy Feliksa B. są albo siwe albo barwy czekoladowéj.

Uwzględniając jednak okoliczność, że włosy od jednéj i téj saméj głowy pochodzące różnią się częstokroć w wysokim stopniu nie tylko pod względem barwy, ale i grubości, nie możemy bezwzględnie wykluczyć możebności, że dwa te włosy (drugi i szósty) pochodzić mogą od głowy Feliksa B., jakkolwiek to nie jest prawdopodobném.

Następnie Sąd krajowy zażądał od nas wydania orzeczenia o przyczynie śmierci Feliksa B., a to na podstawie aktów śledztwa oraz badania właśnie co wspomnionego.

Orzeczenie to opiewało jak następuje:

I. Zmiany znalezione na zwłokach Feliksa B., a opisane przez pierwszych znawców pod l. 6, 8, 9, 13 dowodzą, że denat nadużywał napojów wyskokowych, a woń wyskokowa, którą czuć można było w żołądku podczas sekcyi, przemawia za tém, że denat w ostatnich chwilach życia pił gorzałkę.

II. Ponieważ d. 22 października w południe stężenie pośmiertne było w zupełności rozwinięte, ponieważ następnie świadek zeznał, że Feliks B. d. 21go października o godzinie $9^1/_2$ w nocy wyszedł z kawiarni w stanie podpitym, ponieważ wreszcie trudno przypuścić, aby ciało było całkiem stężałe wcześniéj, aniżeli w 10 godzin po śmierci, więc śmierć Feliksa B. mogła nastąpić najpóźniéj w parę godzin po północy. Ponieważ jednak nie wiemy, jak długo stężenie już trwało w chwili, gdy zwłoki odkryto, ponieważ okoliczność, że stężenie w południe już było zupełném, każe wnosić, że ono już kilka godzin trwać musiało, więc z największém podobieństwem do prawdy przypuścić należy, że śmierć Feliksa B. nastąpiła na kilka godzin wcześniéj, że więc Feliks B. umarł w niedzielę w nocy, to jest nie długo po wyjściu z kawiarni, tak że twierdzenie świadka, jako koło godziny $9^1/_2$ wieczorem przechodząc koło miejsca, gdzie następnego dnia trupa znaleziono, słyszał jakieś oddychanie, już co do czasu wielce zasługuje na uwagę, jak to pod innym względem jeszcze poniżéj wykażemy.

III. Wszystkie obrażenia znalezione na zwłokach Feliksa B. zadane zostały najprawdopodobniéj ręką: nie ma więc podstawy do przypuszczenia, jakoby użyty został i kół czyli okrajek, przedstawiony nam do badania, a ponieważ nadto nie było żadnego obrażenia na głowie włosami pokrytéj, więc z góry również niema podstawy do przypuszczenia, jakoby włosy na okrajku znalezione pochodzić miały od głowy Feliksa B., a zresztą badanie mikroskopowe tych włosów z największém prawdopodobieństwem przemawia przeciwko identyczności takowych z włosami denata.

IV. Ponieważ na ciele Feliksa B. nie znaleziono żadnych ran, gdy więc, jak również obduceńci słusznie zauważyli, obfite ślady krwi na ziemi znalezione pochodzić mogą tylko z krwotoku nosowego, krwotok zaś nosowy istotnie powstać może śród duszenia, więc nie ulega wątpliwości, że Feliks B. został napadnięty i dławiony na têm miejscu, gdzie obfite ślady krwi skrzepłéj znaleziono.

V. Zwłoki Feliksa B. znaleziono jednak w wodzie, a oględziny wewnętrzne wykazały z pewnością, że F. B. umarł z uduszenia. Rozchodzi się więc o to, czy uduszenie było następstwem dławienia lub dostania się do wody.

VI. Obduceńci oświadczają się za śmiercią w wodzie. Z okoliczności przez nich na poparcie swego zdania przytoczonych przemawiać się zdają za śmiercią we wodzie: 1) obecność płynu wodnistego w żołądku, 2) skurczenie prącia i 3) gęsia skórka. Jeżeli jednak zważymy: co do 1go, że w żołądku znajdowało się 200 grm. (około 12 łyżek) płynu wodnistego, wonią swą wódkę przypominającego, że denat napadnięty został prawie bezpośrednio (7 minut drogi) po wyjściu z kawiarni, w której trzy szklanki herbaty był wypił, że więc obecność w żołądku stósunkowo nie wielkiéj ilości płynu, i to wydającego woń wyskokową, wcale jeszcze za têm nie przemawia, aby płyn ten miał być wodą rzeczną; co do 2go i 3go, że skurczenie członka i gęsia skórka mogą powstać i po śmierci, zwłaszcza, jeżeli człowiek bezpośrednio prawie po zejściu dostaje się do środka chłodnego, — to reszta zmian znalezionych przy sekcyi dowodzi tylko śmierci z uduszenia; temi zmianami są: płynność krwi, zaczerwienienie błony śluzowéj krtani i tchawicy, przekrwienie płuc, wątroby i nerek, obfitość krwi płynnéj w prawéj komórce sercowéj, obok braku innéj przyczyny śmierci.

VII. Natomiast dokładnie przez pp. obduceńtów opisane ślady ucisku wywartego na szyję Feliksa B. palcami ręki prawéj każą nam koniecznie przypuścić ścisły związek pomiędzy uduszeniem a dławieniem. Jeżeli jest faktem, że jednorazowe i krótko trwające ale silne, choć żadnych śladów zewnętrznych nie pozostawiające uchwycenie za gardło może człowieka pozbawić przynajmniéj przytomności, to dławienia tak znacznego, iż pozostawiło ślady nie tylko zewnętrzne, ale nawet pociągnęło za sobą podskórne wylanie krwi, wcale lekceważyć nie możemy. Nie ulega najmniejszéj wątpliwości, że dławienie to mogło wywołać uduszenie Feliksa B., a w danym przypadku wszystko za têm przemawia, że w istocie wywołało. Po takiém dławieniu, przypuściwszy że Feliks B. dławiony był stojąco, musiał on upaść bez przytomności, a upadł lub leżał w owém miejscu, gdzie ślady krwotoku nosowego znaleziono.

VIII. Dławienie wprawdzie częstokroć wywołuje śmierć szybką; w danym przypadku atoli mamy na to dowody, że Feliks B. nie umarł szybko, lecz że konał nieco dłużéj. Przemawiają za têm: piana znaleziona w krtani i tchawicy (7), a głównie skrzep znaleziony w prawéj komórce serca (8), czego nie znajdujemy, jeżeli śmierć nastąpiła bardzo szybko. Skoro zaś konanie trwało nieco dłużéj, skoro nietylko w krtani i tchawicy ale i w oskrzelach znaleziono pianę, więc konający najprawdopodobniéj charczał, a zatém charczenie jego mogło być słyszane przez człowieka koło tego miejsca przechodzącego, a więc i pod tym względem zeznanie świadka zasługuje na uwagę.

IX. Okoliczności dotąd przytoczone wykluczają możebne przypuszczenie, aby Feliks B. bezpośrednio po napadzie dostał się do wody, owszem przemawiają za têm, że Feliks B. konający leżał jeszcze na ziemi, w przeciwnym bowiem razie, tojest, gdyby bezpośrednio po doznaném dławieniu dostał się był do wody, śmierć jego nastąpiłaby bardzo prędko, a wtedy nie byłoby właśnie zmian w poprzednim ustępie omówionych.

X. Dla nas zatém nie ulega wątpliwości:

1) że między dławieniem Feliksa B. a dostaniem się jego do wody minął czas jakiś, przynajmniéj kilka minut;

2) że przez tych kilka minut Feliks B. znajdował się w stanie agonii.

XI. Czy następnie Feliks B. dostał się do wody konający lub już zmarły, o têm stanowczo orzekać nie możemy, albowiem jedno i drugie jest możebném. Mógł on umrzeć na ziemi, albo wyzionąć ducha dostawszy się w ostatniéj chwili życia do wody. Tyle tylko jest pewném, że Feliks B. konał na ziemi i że byłby umarł, choćby nie był się dostał do wody.

XII. W każdym atoli razie Feliks B. nie mógł się sam lub przypadkiem dostać do wody, skoro konał w odległości 2 metrów 64 cm. od brzegu, skoro nadto ułożenie jego we wodzie na wznak, głową ku chodnikowi a nogami zwróconemi ku brzegowi nieprzystępnemu było tego rodzaju, że wykluczało wszelki przypadek. Ułożenie to w ten tylko sposób tłumaczyć się daje, że Feliks B. zmarły lub konający, w każdym razie nieprzytomny, wleczony za nogi aż do przykopy, a następnie od tyłu tojest od głowy, popchnięty został do wody.

XIII. Streszczając więc wszystko dochodzimy do wniosku, że Feliks B. w stanie podpitym napadnięty został w nocy z 21 na 22 października przez osobę trzecią, że ręką prawą téj osoby uchwycony został silnie za gardło, że dławiony był przez czas nieco dłuższy, przyczém ręka dławiąca zadała mu nietylko obrażenia na szyi, ale i na wardze i w okolicy przyusznéj lewéj, że Feliks B. w skutek tego dławienia upadł i leżał w agonii przynajmniéj przez kilka minut i że wreszcie albo już po śmierci albo śród konania zawleczony został do wody.

XIV. W protokóle sekcyjnym, zresztą bardzo dokładnym, nie ma wzmianki o wyglądzie skóry na dłoniach i stopach, która nabiera zazwyczaj wejrzenia charakterystycznego, jeżeli ciało przez kilka godzin przynajmniéj leżało we wodzie. Gdyby brak téj wzmianki uprawnił nas do przypuszczenia, że zmian na dłoniach i stopach wcale nie było, wtedy byłoby to rzeczą bardzo ważną, bo moglibyśmy orzec, że ciało Feliksa B. niedługo leżało we wodzie, że więc śmierć jego stanowczo nastąpić musiała przed dostaniem się ciała do wody.

XV. W każdym razie atoli nie wahamy się orzec stanowczo, że Feliks B. umarł śmiercią gwałtowną przez zadławienie ręką prawą osoby trzeciéj, działającéj w zamiarze pozbawienia ofiary życia, oraz, że śmierć z ręki własnéj lub z przypadku stanowczo wykluczyć należy.

XVI. Ponieważ, jak powiedzieliśmy, ran krwawiących nie było (prócz krwotoku nosowego), więc suknie sprawcy niekoniecznie musiały być krwią zbroczone.

(Dokończenie nastąpi.)

III. Oceny i sprawozdania.

Dr. Kl. Dębicki (we Lwowie): **Iwonicz w r. 1878.**

Statystyka wykazuje, że rok rocznie wzrasta ilość gości w naszych kąpielach, co zapewne tłumaczyć należy wię-

kszą troską właścicieli o odpowiednie urządzenie zakładów, które do niedawna wiele pozostawiały do życzenia, przez co niedotrzymywały kroku zdrojowiskom zagranicznym. Nie małą zasługę około podniesienia naszych zdrojowisk położyła Komisyja balneologiczna, ale nie mniejsze lekarze w tychże zakładach ordynujący, którzy niezapominając o zaprowadzeniu różnorodnych ulepszeń nawołują nas do popierania zakładów swojskich. Do niedawna takie prace były dość rzadkie, a chwalebny wyjątek między innemi stanowił pod tym względem Iwonicz, o którym dwie bardzo cenne rozprawy ogłoszono. Obecnie leży przed nami nowe sprawozdanie za rok 1878, a pierwsze przez autora ogłoszone, którego strona zewnętrzna, jakkolwiek skromna, dość przyjemne robi wrażenie. Na 46 stronicach walczy autor ciągle z żądaniem zarządu, który chciałby, aby sprawozdanie było pochwałą dla jego prac i ulepszeń, jak to zazwyczaj bywa, a prawdziwém zadaniem lekarza, jakiém jest napisanie rozprawy naukowéj. Z walki téj wychodzi autor zwycięsko, jeśli nieuwzględnimy ogłoszenia drugiego lekarza zakładowego, które powinno było zadowolić zarząd kąpielowy, a z którego może się czytelnik dowiedzieć o położeniu, komunikacyi, środkach leczniczych, urządzeniach, rozrywkach i przyjemnościach, wreszcie o cenie kąpieli i powozów, a nakoniec o mieszkaniu lekarza. Niepojmujemy celu wspomnionego ogłoszenia, a zarząd uczyniłby lepiéj, gdyby koszta tego drugiego sprawozdania był użył na uposażenie rozprawki Dra Dębickiego, albo autora uwolnił od reklamy dla zarządu. W dziedzinę balneologiczną wstępuje D. po wyliczeniu środków leczniczych, gdy tłumaczy fizyjologiczne ich działanie i opierając się na niém wysnuwa wskazania lecznicze. Prawie niepodobieństwem jest treściwiéj, a zarazem dokładniéj, przedstawić działanie środków leczniczych, aniżeli to autor uczynił, a mimo zwięzłego przedstawienia przekonywamy się o znajomości autora nawet najnowszych prac na tém polu dokonanych. Po rozbiorze, jak działają wody wewnętrznie i zewnętrznie użyte, nie zapomina o działaniu ługu, soli, o kąpielach zimnych, żętycy, klimacie, a ciągle opierając się na fizyjologii odkrytemi przez nią prawdami udowadnia twierdzenie swoje. Naukową wartość ma także ustęp, w którym autor rozbiera, jak Iwonicz działa na dotkniętych zołzami i tu przypomina ajtyjologiję i terapiję téj choroby. Zgadzamy się z autorem, że zbyt treściwe przedstawienie rzeczy musi umniejszyć wartość całéj rozprawki, a usprawiedliwiamy je o tyle, o ile i my chcielibyśmy, aby obecne sprawozdanie było wstępem do szczegółowych i dokładniejszych sprawozdań, których się spodziewamy, życząc, aby autor zawsze tą drogą postępował, a sprawozdania tak opracowane będą dalszym ciągiem znakomitych prac, jakie o Iwoniczu w naszéj literaturze posiadamy. Rozprawka kończy się poglądem na stosunki klimatyczne Iwonicza, którego wielkiéj wartości dowodzić byłoby rzeczą zbyteczną.

Dr. Ż. K.

IV. Zbiór pism hippokratowy w świetle nowożytnéj krytyki.

Wyłożył na posiedzeniu Towarzystwa lek. krak. dnia 4 czerwca 1879

Prof. Dr. **Józef Oettinger.**

(Ciąg dalszy. Patrz Nr. 27).

Obrana droga nowa poszukiwań od całości do pojedyńczych części, od obwodu koła niejako do jego środka, doprowadziła do wypadku przewyższającego najśmielsze oczekiwania: gdy bowiem dawniéj łowiono dorywczo rozrzucone w podziemiu ziarna i żyłki złota, to ścisłe a systematyczne zbadanie c a ł e g o p o k ł a d u nie tylko tego drogiego metalu przysporzyło, ale wydobyło także na jaw wiele innych a cennych kruszców.

Pokazało się mianowicie, że krytycy dawniejsi posuwali częstokroć zbyt daleko swoją podejrzliwość, że niesłusznie odsądzali od prawdziwości pisma, mające za sobą świadectwa niewątpliwe, że zgoła nie może być mowy o podrabianiu u m y ś l n é m, że przynajmniéj tego zamiaru nie mieli sami autorowie, którzy pisali w dobréj wierze, w celu szczerze naukowym, a nie przewidywali, że ich utwory przez zbieg przypadkowych okoliczności przybiorą nazwę powszechnie znaną i poważaną, któréj tarcza ochroni je od niechybnéj inaczéj zguby.

Owoż zaczął L i t t r é od roztrząsania naprzód pytania: Jak? gdzie? i kiedy? powstał ten cały zbiór pism noszący nazwę H i p p o k r a t a. Czy pod względem treści i rozciągłości był zawsze taki sam, lub téż, czy wzrastał lub malał? a jeżeli tak, odkąd? w jaki sposób? i jakim w ogóle ulegał zmianom?

Znalazły się dowody niewątpliwe, że te zabytki piśmienne takie, jakie są teraz, prawie w s z y s t k i e, bo z wyjątkiem tylko drobnéj, dodatkowéj a mniéj ważnéj części, sięgają odległéj starożytności, nie przekraczającéj w żadnym razie wieku rozkwitu szkoły aleksandryjskiéj, tj. około 300 lat przed Chrystusem, ale ją jeszcze mniéj lub więcéj wyprzedzającéj. Epoka mianowicie założenia wielkich biblijotek w świeżéj stolicy Egiptu pod Ptolomeuszami była chwilą ustalenia się całego tego zbioru, tam i w owéj porze przybrał on skład i układ, w jakim przekazywały go sobie z uszanowaniem nie śmiejąc tykać ani treści ani formy następne pokolenia. Upada więc z góry podejrzenie podrabiań o wiele późniejszych, a zmiany drobne, jakie w ciągu wielu wieków się dokonały, odnoszą się jedynie do kilku nazw odmiennych, nadawanych niektórym pojedyńczym pismom, albo też do pomyłek pisarskich, nieuniknionych w skutek przechodzenia tych utworów przez niezliczony szereg rąk i piór, nie zawsze kierowanych równą biegłością i znajomością rzeczy.

Bądź jak bądź wszystkie niedostatki, uszkodzenia i częściowy bezład, jakie dziś w tym zbiorze napotykamy, były mu już właściwe od pierwszéj chwili, gdy się jego pojedyńcze części przypadkiem w jednę mechaniczną niejako skupiły całość.

Na sposób jéj powstania rzuca światło podanie S t r a b o n a o losach pism Arystotelesowych. Powiada on, że po T e o f r a ś c i e, uczniu i następcy mistrza w szkole, odziedziczył je N e l e u s z i przeniósł do Skepsis. Dostały się następnie w spadku jakimś prostaczkom, co je chowali pod kluczem jako skarb drogi, lecz nierozumiany. Obawiając się, aby im nie został wydarty gwałtem z nakazu władzy przy zakładaniu biblijotek, zakopali go w ziemi nie troszcząc się zapewne wiele o to, czy przypadkiem układ pism lub nawet ich całość nie doznały nadwerężenia. Jakoż stały się istotnie pastwą wilgoci i robactwa, skutkiem czego uległy znacznemu uszkodzeniu. Po długim czasie kupił je za wysoką cenę A p e l l i k o n z T e o s, miłośnik raczéj ksiąg niż znawca, i według swego nie bardzo trafnego rozumienia powierzchownie je jako tako ułożył i uporządkował, a przygotowując nowe odpisy nie bardzo szczęśliwie podopełniał powygryzane szczer-

by. Podobne koleje przechodził zbiór dzieł, o którym mowa, jak to niemal naocznie Littré wykazuje. W porze albowiem wyprzedzającéj epokę zakładania wielkich księgozbiorów bardzo wiele płodów piśmiennych albo całkowicie zmarniało, albo ukrywało się w jednym lub nie wielu okazach nie dochodząc do powszechnéj wiadomości, zwłaszcza że rozmnażanie rękopisów napotykało tę nieprzełamaną trudność, iż roślina papyrowa nie była dość rozpowszechniona, a perganinu jeszcze nie wynaleziono. Według świadectwa Galena zabytki Hippokratowe krążyły spisane na tabliczkach woskiem powleczonych (δέλτοι) lub na skórach zwierzęcych (διφθέραι).

„Autorowie," mówi tenże pisarz, „nie ogłaszali swych płodów za życia a po ich śmierci nie było więcéj odpisów nad jeden lub dwa. Innym razem pisma mniéj się podobają, nie odpisują ich wcale i giną. Są nareszcie ludzie, co z istnéj zazdrości ukrywają i niszczą księgi starożytne, inni nakoniec czynią tak, aby sobie ich słowa przywłaszczyć."— Littré na zasadzie skazówek napotykanych w samym składzie i układzie zbioru tudzież w osnowie i różnym sposobie jéj opracowania i wykończenia dochodzi do wypadku, że 1) cały zbiór bywszy zrazu w rękach lekarskich dostał się w posiadanie ludzi, którzy nie znali się ani na szczegółowém pochodzeniu pojedyńczych ksiąg, ani na ich naukowéj wartości; 2) wiedzieli tylko, że pochodzą od drużyny Hippokratowéj (rodziny, uczniów); 3) ogłoszenie czyli pierwsze rozpowszechnienie nastąpiło wkrótce po otwarciu wielkich księgozbiorów w Aleksandryi.

Owóż zapał Ptolomeuszów egipskich w zakładaniu i pomnażaniu biblijotek, spółzawodnictwo z nimi władców Pergamu wydobyło z ukrycia te zabytki już nadwerężone i bez ładu zgarnięte, któreby zapewne uległy całkowitemu zniszczeniu lub zatracie, gdyby zarządzone troskliwe poszukiwania, poparte obietnicą hojnéj zapłaty, nie zwróciły uwagi na te zapomniane i zagrzebane gdzieś skarby.

Pierwszy popęd wyszedł od syna Ptolomeusza Lagosa, założyciela biblioteki aleksandryjskiéj, pomnożył ją jego następca Ptolomeusz z przydomkiem Philadelphus. Trzeci z kolei Ptolomeusz Evergetes w tymże celu polecił kupcom i żeglarzom, aby w czasie swych podróży do różnych krajów nabywali, zbierali i przywozili napotykane i starannie śledzone pisma naukowe. Gromadzone tą drogą zdobycze znalazły oddzielne pomieszczenie pod napisem: z okrętów (τὰ ἐκ πλοίων).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

V. Wiadomości statystyczne i ogólno-lekarskie.

Choroby nagminne w Galicyi w ciągu czerwca 1879.

	ilość dotkniętych gmin	ludność	pozostało z końcem maja	przybyło	z tych: wyzdrowiało	z tych: umarło	z tych: pozostało w leczeniu: chorych	z tych: pozostało w leczeniu: w gminach
Ospa	20	30161	32	174	135	39	13	3
Odra	79	101922	960	3182	3094	244	605	27
Płonica	8	7658	5	146	65	36	43	4
Błonica	27	34297	28	351	143	190	44	9
Dur brzusz.	15	19885	68	110	125	10	24	5
Dur osutkow.	31	52110	180	315	342	29	104	11
Krztusiec	23	29803	500	766	593	69	538	14

Ospa panowała głównie w powiecie bocheńskim w 8miu gminach, z końcem miesiąca jednakże wygasła w tym powiecie zupełnie. Daléj w gorlickim (5 gmin) i grybowskim (3 gminy.)

Odra panowała w ciągu czerwca w mniejszéj rozległości niż w maju, zawsze jednakże dość groźnie, z śmiertelnością 6%, głównie w powiecie brzozowskim i rzeszowskim; w powiecie przemyskim w 7 gminach, lecz prawie bez przypadków śmierci; natomiast w powiecie sanockim (Rymanów) i w mieście Samborze śmiertelność dość znaczna.

Płonica jak w zeszłym miesiącu w ośmiu miejscowościach ośmiu różnych powiatów. Śmiertelność jednakże znaczna, bo wyżéj 23%.

Błonica znowu groźniéj wystąpiła, niż w dwóch zeszłych miesiącach, szczególnie w śniatyńskim, tłumackim, kołomyjskim i zaleszczyckim powiecie. Pojawiła się także w jednéj gminie brzeskiego i sądeckiego powiatu. Dławiec w Cieszanowskim. Śmiertelność z błonicy w czerwcu 59·0%.

Dur brzuszny i osutkowy znacznie się zmniejszają.

Krztusiec trwa w równéj mierze jak w maju, głównie w powiecie żywieckim. *Dr. Merunowicz.*

(M) **Lwów.** Wydział krajowy nadał zgodnie z propozycyą c. k. kraj. Rady zdrowia za odznaczenie się przy zeszłoroczném szczepieniu nagrody następującym lekarzom: Drowi Zaleskiemu nagrodę w kwocie 200 złr. w. a., Drowi Wrońskiemu nagrodę w kwocie 180 złr. w. a., Drowi Lisińskiemu 150 złr., Drowi Wacławowi Machnowskiemu 100 złr.

C. k. krajowa rada zdrowia na swém posiedzeniu z dnia 17 czerwca b. r. nadała stypendyjum z fundacyi Dra Jakóba Rappaporta panu Bieberowi, doktorandowi medycyny na wszechnicy wiedeńskiéj. W sprawie rekursu gminy Knihynina przeciw nadaniu przez c. k. Starostwo w Stanisławowie koncesyi p. Weissbachowi na otwarcie garbarni nad Młynówką, płynącą na granicy Knihynina, zażądała Rada zdrowia bliższych wyjaśnień przez komisyję *ad hoc* z Namiestnictwa wysłaną. Daléj przedstawiła c. k. Rada zdrowia terno z pośród kandydatów ubiegających się o posadę lekarza powiatowego w Łańcucie a względnie na opróżnioną asystenturę sanitarną.

* W Nrze 46 Przegl. Lek. z r. z. wspomnieliśmy, że Namiestnictwo, chcąc uczynić zadość ustawie (z r. 1870) oraz życząc sobie, aby lekarze rządowi choć raz w roku odwidzali każdą miejscowość swego powiatu, udało się do Ministerstwa spraw wewn. z żądaniem wyznaczenia na ten cel ryczałtowéj kwoty około 14000 zła. oraz o upoważnienie do użycia téj kwoty już w r. 1879. Według wniosku Namiestnictwa suma ta miała być rozdzieloną między lekarzy i weterynarzy powiatowych i asystentów sanitarnych w miarę wielkości powierzonych im okręgów sanitarnych w kwotach od 150 — 225 zła. Otóż Ministerstwo dotąd nie wyznaczyło żądanego ryczałtu, jednak zezwoliło na „podróże peryjodyczne" lekarzy, jak to wynika z okólnika przez Namiestnictwo w d. 26 czerwca rb. do L 32000 wydanego do wszystkich pp. Starostów, a który to okólnik opiewa jak następuje:

„Rozporządzeniem z d. 18 stycznia br. l. 15427 zezwoliło wysokie Ministerstwo spraw wewnętrznych, by koszta z powodu peryjodycznych podróży c. k. lekarzy powiatowych, c. k. asystentów i weterynarzy powiatowych (§ 8. lit. *c.* ustawy z 30go kwietnia 1870 względnie §. 14 lit. *b.* Dz u. p. L. 68) zanim wysokość udzielić się mających ryczałtów za takie podróże nie zostanie wyznaczoną, były pokrywane każdorazowo na podstawie partykularzy ułożonych według obowiązujących przepisów.

Z téj przyczyny zechciéj Pan polecić urzędnikom sanitarnym powiatowym, by jeszcze w bieżącym roku przedsiębrali zwiedzenie powiatu, mianowicie tych miejscowości, których dla braku tamże czynności sanitarnych tego roku jeszcze nie zwiedzili. Partykularze z tych podróży należy przedkładać osobno z wyraźném podaniem: „za podróże peryjodyczne."

W tych podróżach mają urzędnicy sanitarni baczyć przedewszystkiém, czy agendy sanitarne wchodzące w pośredni i bezpośredni zakres gmin (§. 3 i 4 powołanéj ustawy) są odpowiednio wykonywane, przedewszystkiém mają prowadzić ewidencyję podrzutków, głuchoniemych, obłąkanych i kretynów w zakładach publicznych nieumieszczonych (§. 3 lit. *c.*) i w tym celu sprawdzać wykazy naczelników gminnych i dusz pasterzy; mają daléj przekonać się, czy i jak są urządzone trupiarnie i jak utrzymane cmentarze (§. 3 lit. *d.*), czy są wykonywane przepisy co do targów na bydło, paszportów bydła, rzezalni i ścierwisk (§. 3 lit. *c.* i *f.*)

Z każdorazowéj podróży ma być przedłożone krótkie sprawozdanie.

Urzędnik sanitarny nie ma zwiedzać w każdym roku wszystkich gmin powiatu, lecz przedewszystkiém wybrać te gminy, których, jak wyżéj powiedziano, nie miał sposobności zwiedzić w bieżącym roku z jakiego specyjalnego powodu, a które znane są ze złych stosunków sanitarnych. Pana c. k. Starosty rzeczą wskazać pisemnie miejscowości, do których urzędnik sanitarny w czasie peryjodycznéj podróży ma się udać w czasie wolnym od innych czynności sanitarnych za zgłoszeniem się u Pana c. k. Starosty; nie musi jednakże takowych odbywać nieprzerwanie.

Pan Starosta zechce jednakowoż baczyć, by fundusz sanitarny nie był narażony na większe wydatki w skutek nieusprawiedliwionych i nie koniecznie potrzebnych powrotów do miejsca zamieszkania rachunkozdawcy".

(Wniosek Namiestnictwa zmierzył do tego, aby lekarze pow. i asystenci sanit. za rocznym ryczałtem z góry wyznaczyć się mającym mieli obowiązek zwiedzania raz w roku wszystkich miejscowości okręgu zdrowotnego; wniosek ten był całkiem odpowiedni, albowiem obowiązek peryjodycznego zwiedzania powiatu ciąży na lekarzach i weterynarzach rządowych na mocy §. 8 lit. *c*., względnie §. 14 lit. *b*. ustawy z d. 30 kwietnia 1870 r., a rzeczą rządu jest dostarczenie im potrzebnych funduszów. Rozporządzenie Ministerstwa spraw wewn. wyżéj zacytowane wprowadza atoli prowizoryjum („zanim wysokość udzielić się mających ryczałtów za takie podróże nie zostanie wyznaczoną") — a wiemy, jak długo u nas trwają prowizoryja — według tego zaś rozporządzenia Starosta ma wskazać lekarzowi pisemnie miejscowości, do których ma się udać w czasie wolnym od innych czynności; obawiamy się zaś, że ta wskazówka pisemna oraz kwestyja partykularzy będą szkopułami, o które nieraz rozbijać się będą dobre intencyje rządu i lekarzy. *Red.*)

* Członkami najwyższéj Rady zdrowotnéj we Wiedniu mianował minister spraw wewnętrznych na lat trzy dotychczasowych członków: E. Hofmanna, prof. med. sądowéj, Józefa Hoffmanna, dyrektora szpitala powszechnego, Edwarda Nussera, fizyka miejskiego, Maurycego Rölla, radzcę dworu i dyrektora zakładu weterynarskiego i Józefa Schnellera; nowymi zaś członkami w miejsce zmarłych mianował: radzcę dworu Karola Langera, prof. anatomii, radzcę rządowego Ludwika Schlagera, dyrektora zakładu dla obłąkanych, Józefa Spätha prof. położnictwa i Augusta Vogla prof. farmakognozyi.

Statystyka śmiertelności. W tygodniu 26 (od 22 do 28 czerwca) umarło w Krakowie osób 31; w obwodach 21, w szpitalach 10; roczna śmiertelność na 1000 mieszkańców wynosiła 28,5; we Lwowie 36,8; w Warszawie 29,8; w Poznaniu 41,9; w Wiedniu 26,5; w Budapeszcie 37,5; w Pradze 39,8; w Tryjeście 27,2; w Berlinie 46,4; w Wrocławiu 33,1; w Monachijum 35,7; w Dreźnie 26,1; w Lipsku 16,8; w Bazylei 26,9; w Brukseli 22,1; w Paryżu 24,0; w Londynie 18,3; w Chrystyjanii 17,0; w Petersburgu 38,3; w Bukareszcie 30,7. W tymże czasie umarło w Krakowie z chorób zakaźnych: 2 z duru brzusznego, 1 z duru osutkowego, 1 z kiły, 1 z zimnicy. W tygodniu 27 doniesiono o następujących przypadkach chorób zakaźnych: 1 duru brzusznego (ze Skałki), 1 duru osutkowego (z Kryminału). *J. B.*

VI. Wiadomości bieżące.

* **Kraków**, d. 10 lipca. Na posiedzeniu swém z d. 4 bm. Wydział lekarski tutejszy wybrał dziekanem na przyszły rok szkolny prof. Aleksandra Stopczańskiego; gdy jednak tenże od przyjęcia tego urzędu na rok przyszły wymówił się, a to z powodu, że jest obciążony pracą wykładając zastępczo i farmakologiję a nie mając nateraz asystenta, Wydział uznając te powody za uzasadnione przystąpił do nowego wyboru, który padł na prof. Edwarda Korczyńskiego. Delegatem zaś Wydziału do Senatu akadem. wybrany został prof. Antoni Rosner.

Na temże posiedzeniu Wydział udzielił stypendyjum śp. Polowéj w kwocie 120 zła. ukończonemu medykowi, p. Antoniemu Gluzińskiemu.

* W Numerze 11 „*Der Feldarzt*" (dodatku do *Allg. W. med. Ztg.*) redakcyja podaje wolne tłumaczenie wykładu prof. Rydla „o wykrywaniu symulacyi ślepoty i niedowidzenia," mianego w Komisyi sądowolek. Tow lek. krak. a umieszczonego w Nrach 24—26 Przegl. Lek., przyczém redakcyja tygodnika wiedeńskiego podaje wyraźnie, że wykład ten odbył się w naszém Tow. lek. i że był umieszczony w Przeglądzie Lek. Tak spieszne powtórzenie i przetłumaczenie wykładu przez czasopismo niemieckie dowodzi najlepiéj, że przedmiot poruszony przez wykładającego ma znaczenie praktyczne.

* Dr. med. Julijan Czerkawski we Lwowie wybrany został jednogłośnie przez właścicieli większych w żółkiewskiém posłem do Rady państwa we Wiedniu.

* Właściciel źródła Franciszka Józefa w Budapeszcie donosi nam, że obecnie wielu sprzedaje butelki wody téj opatrzone w winietę zieloną zamiast protokółowanéj czerwonéj i ostrzega przed kupowaniem pierwszych, jako od niego nie pochodzących.

* Zwrócono nam uwagę, że pani Seligmanowa, wdowa po urzędniku, mieszkająca w Krakowie (przy ul. Długiej Nr. 24) nabyła zagranicą doświadczenia w obchodzeniu się z chorymi, używającymi kuracyi za pomocą wody zimnéj, że więc szan. koledzy mogą panią S. polecać do rozmaitych procedur hydryjatycznych chorym leczącym się tu na miejscu.

* Według nadesłanych nam wykazów bawiło w Cieplicach czeskich do dnia 7 lipca gości 5517, w Giesshüblu 30, a w Krynicy gości 630.

* **Mianowania i odznaczenia.** Prof. Donders w Utrechcie i Dr. Stokes w Cambridge mianowani zostali członkami koresp. Akademii Umiejętn. w Paryżu. — Jako sędziowie do ocenienia prac o dławcu, nadejść mających do Berlina w skutek nagrody (2000 marek) rozpisanéj przez Cesarzową niemiecką, wyznaczeni zostali proff. Klebs, Langenbeck, Liebreich, Nägeli, Oertel, Thiersch i Virchow. — Prof. chirurgii w Pradze Blazina przeniesiony w stan spoczynku otrzymał wyraz uznania cesarskiego za długoletnią służbę swoją. — Dr. Aleksander Tauber mianowany został docentem chirurgii operacyjnéj w Warszawie.

* **Wiadomości osobowe.** Dn. 2 bm. otrzymali na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów w. n. lek. pp. Kazimierz Bossowski z Tenczynka i Józef Gonka z Brzeźnicy w Galicyi.

* **Nekrologija.** W Pradze umarł Dr. Franciszek Novotny docent prywatny i b. asystent przy katedrze fizyjologii. — Tamże umarł Dr. Kapper w 58 roku życia swego, znany jako poeta czeski.

* **Artykuły orygin. mieszczące się w czasopismach lek. polskich:**

W *Medycynie* Nr. 27: Talki: Szósty przypadek wrodzonéj torbieli surowiczéj oczodołu pod powieką dolną przy małooczności; Dymnickiego: Przypadki przymiotu leczone w Busku w r. 1878. *Gazety Lekarskiéj* Nr. 27 nie doszedł nas.

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. Dr. L. Blumenstok.**

Nakładem Stowarzyszenia do wydawnictwa dzieł lekarskich polskich w Krakowie wyszło dzieło p. t.:

Choroby serca i tętnic

w zarysie.

Przez Dra **O. WIDMANNA.**

Prymaryjusza oddziału chorób wewn. w szpit. powszech. we Lwowie.

Cena 1 złr. 85 ct. Skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Pierwszy c. k. koncesyjonowany i przez Wys. Ministerstwo subwencyjonowany

Zakład krowiankowy

pod kontrolą i nadzorem władz zdrowotnych

Wiedeń. Alserstrasse 18.

Rozsełka codzienna świeżéj **krowianki** pod gwarancyją przyjęcia się.

Hay

Specyjalny lekarz do szczepienia.

Pepton.

Otrzymany drogą sztucznego trawienia z dobrego mięsa wołowego holenderskiego za pomocą trzustki wołowéj jest to więc mięso (równie jak i chleb) w sposób sztuczny tak przyprawione, jak to się dzieje w ustroju.

Wszystkie nasze przetwory peptonowe odznaczają się tém, że zawierają **bardzo dużo szczerego peptonu**, a zresztą nie zawierają żadnych takich ciał, któreby dopiero musiały ulegać trawieniu.

Fabryka nasza dostarcza: **Czystego peptonu mięsnego, czystego peptonu z chlebem, peptonu mięsnego z chlebem, peptonu mięsnego z czekoladą, peptonu mięsnego z sokiem malinowym.** Wszystkie peptony zawarte w puszkach blaszanych szczelnie zamkniętych w ilości ¼ kilo, konserwują się dobrze przez lat kilka, a nawet po otwarciu puszki przetwory te przez czas dłuższy w jakiejkolwiek cieplocie dobrze się utrzymują.

Dostarczamy również czystego peptonu mięsnego w formie stałéj.

Cena jednéj puszki przetworów powyżéj wymienionych wynosi 1 złr. 65 cent.

Dla kupców biorących od 1—11 puszek liczymy 1 puszkę po 1 złr. 30 cent.

Dla kupców biorących 12—99 puszek liczymy 1 puszkę po 1 złr. 20 cent.

Dla kupców biorących en gros (powyżéj 100 puszek) osobne warunki. Przy zamówieniach poniżéj 100 puszek prosimy udawać się wyłącznie do naszego zastępcy dla Austryi *Pana Piotra Mikolascha* we Lwowie.

Dr. H. Sanders & Co.

Amsterdam, Brouwersgracht 209.

N. B. Upraszamy bardzo o odróżnienie naszych przetworów od peptonów w ostatnich czasach w handlu rozpowszechnionych, które jednak pomimo nazwy **nie zawierają żadnego peptonu** tylko są białkiem rozpuszczonym.

Dr. Oskar Widmann

Prymaryjusz szpitala powszechnego we Lwowie.

Mieszka ul. Dominikańska L. 4.

Pomiędzy balneologicznemi skarbami leczniczemi jakie przyroda stworzyła dla ulgi cierpiącéj ludności zajmuje niezaprzeczenie **Woda gorzka Franciszka Józefa** wybitne miejsce. Znakomitości lekarskie europejskiéj sławy jak Profesorowie Bamberger, Drasche, Leidesdorf, Gerhardt, Kussmaul, Laube, Meynert, Gietl, Nussbaum, Scanzoni, Spiegelberg i wielu innych zalecają w orzeczeniach i wykładach klinicznych wodę gorzką Franciszka Józefa, która się tém różni od wszelkich innych znanych wód gorzkich, że już w małych dawkach obok przyjemnego smaku pewnie i łagodnie skutkuje i jest dla ustroju nawet po dłuższém użyciu najodpowiedniejszą.—Jeszcze w r. 1878 w podobny sposób orzekła Lekarska Akademija w Paryżu a na ostatniéj wystawie powszechnéj została ta wyszczególniająca się woda odznaczona. Aby się przed oszukaniem uchronić zaleca się zresztą żądać w Aptekach i handlach wyraźnie: **Wody gorzkiéj Franciszka Józefa.**

Zdania znakomitości lekarskich o

WODZIE GORZKIEJ

FRANCISZKA JÓZEFA

według ogólnego uznania najskuteczniejsza ze wszystkich wód gorzkich.

Prof. Dr. Bamberger, Radzca dworu w Wiedniu: „Jest jedną z najsilniejszych wód gorzkich, która nawet przy dłuższym użyciu nie sprawia żadnych złych skutków". Wiedeń 10 sierpnia 1877.

Prof. Dr. Gietl Tajny Radzca i król. Lekarz przyboczny w Mnichowie: „Oddaje we wszystkich przypadkach, w których wskazane jest użycie wód gorzkich wyborne usługi". Mnichów 12 Marca 1879.

Prof. Dr. C. Gerhardt Tajny Radzca dworu w Würzburgu: „Wielokrotnie i zawsze z pewnym i dostatecznym skutkiem używana". Würzburg 31 Stycznia 1879.

Prof. Dr. W. Leube w Erlandze: „Działa skutecznie i nie sprawia żadnych dolegliwości. Nawet w przypadkach gdzie ją podawano przy zadrażnieniu kiszek wodą tą osiągano niebolesny skutek". Erlanga 26 Grudnia 1878.

Prof. Dr. Th. Meynert c. k. Radzca rządowy w Wiedniu: „Z powodu że można jéj używać w miernych dawkach i z powodu łagodnego skutku używa się jéj chętnie". Wiedeń 13 Stycznia 1879.

Prof. Dr. Scanzoni Tajny Radzca w Würzburgu: „Skutek bez wyjątku nastaje szybko, pewnie i bez bólu". Würzburg 26 Lipca 1877.

Składy znajdują się w **Krakowie** u W. Goldwassera, Antoniego Hawełki, J. Wentzla, w Aptece K. Wiszniewskiego i E. Radlera oraz we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych. Pisma o źródle itd. otrzymać można gratis za pośrednictwem Dyrekcyi rozsełki w Buda Peszcie.

Przestrzega się wszystkich P. T. Panów Lekarzy przed zakupnem i ordynowaniem nieprawdziwéj zielonemi Vignetami opatrzonéj Wody gorzkiéj Franciszka Józefa.

PRZEZ użycie **ELIXIRU Dra GENDRIN,** b. Professora medycyny zaszczyconego pierwszą nagrodą na wielkim konkursie 1830 r. niechybnie się leczą *złe trawienia i słabość żołądka : rozstroje kiszko-żołądkowe, wzdęcia, gorączki i rznięcia żołądkowe,* tudzież *zatwardzenia.* Elixir ten w dziesięćkroć wyższy od Pepsyny, przygotowywanym jest przezemnie ze wszelką możebną staranonścią. Chorym, dotkniętym jednocześnie *bladaczką, upośledzonem trawieniem i wycieńczeniem ze sił,* Dr Gendrin zaleca swój Elixir żelazisty, który lekarzom pozwalał osiągnąć zawsze najpożądańsze skutki. W aptekach żądać należy tego lekarstwa, chcąc je mieć rzetelnem, pod tytułem: Elixir Dra Gendrin przygotowany przez LEMAIRE'A aptekarza w Paryżu, 14, rue de Grammont, i wymagać zarazem imienia mego na każdym flakonie.

Skład główny: w aptece przy ulicy Grammont, 14, w Paryżu.—We *Lwowie,* w aptece p. Krzyżanowskiego, obok Brygidek; — w *Krakowie,* w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka;—w *Poznaniu,* u Dra Mańkiewicza i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

W ADMINISTRACYI

Przeglądu Lekarskiego

nabyć można odbitek z wykładu

Protomedyka Dra Biesiadeckiego

Sprawozdanie o przebiegu dżumy w Gubernii Astrachańskiéj w zimie 1878/9.

Cena 25 cent. Należytość można nadesłać markami pocztowemi.

Nakładem Towarzystwa lekarskiego krakowskiego. W drukarni Uniwersytetu Jagiell. pod zarządem Ign. Stelcla.